Cena numeru 30 h. Nr. 95. Rok I. Niedziela dnia 3 Listopada 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10. — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Objęcie administracji przez władze polskie.

Wczoraj o 12-ej godzinie w południe została przejęta administracja przez władze polskie.

W Radomiu Komisarzem cywilnym został mianowany p. inż. Zygmunt Słomiński, stoi on na czele Komisji w skład której wchodzą pp.: wice-prezydent Wacław Dębowski, ob. Jankowski, dr. St. Kelles-Krauz, mec. Szczawiński i mec. J. Wigura. Komendantem Wojskowym Zatwierdzonym przez rząd polski został J. Marjański pporucznik I-go pułku L. P.

Polska Organizacja Wojskowa. Związek Pogotowia Wojskowego.

Rozkaz

Z dniem dzisiejszym z Związku z rozkazem Szefa Sztabu Generalnego Wojsk Polskich organizacje P. O. W. i Z. P. W., jako takie przestają istnieć.

Żołnierze czynni i z rezerwy mają się zameldować w Komendzie Placu Wojsk Polskich i rozkazom tej Władzy podlegać będą.

Komendant P. O. W. Roman Wzros.

Komendant Z. P. W. Włodzimierz Zieliński.

Za zgodność:

Stanisław Kostka.
Tadeusz Osiński.

Radom, 2 listopada 1819 r.

Chwila dzisiejsza.

Wypadki dnia mkną z zawrotną szybkością. Lawina faktów przełomowych spada na Europę, druzgocąc po drodze niemal wszystko, co w ciągu ostatniego półwiecza ustaliło się i utrwaliło, zdawaćby się mogło, na wieki.

Stary świat, oparty na międzynarodowo usankcjonowanych gwałtach, zarysował się w swych podstawach — i oto żmudnie wznoszone w ciągu wieków budowy rozlatują się jak domki z kart przed groźnym podmuchem zzewnątrz.

Prasa nie nadąża z regestrowaniem wypadków dziejowej doniosłości. Każda niemal godzina stawia nas wobec zmienionej sytuacji zewnętrznej, która narzuca nam nowe nakazy i wskazówki, według których musimy normować nasze życie wewnętrzne.

Wczorajsze programy „maksymalne" okazują się postulatami chwili bieżącej, po których urzeczywistnienie już z dzisiaj na jutro sięgać można. Wczorajsi panowie sytuacji dziś dobrowolnie a skromnie usuwają się w cień zapomnienia. Akty, któreby jeszcze przedwczoraj miały dalekosiężną doniosłość dziejową, zalegają śmietnik historyczny niemal w chwili swego ukazania się. Politycy, którzy jeszcze wczoraj usiłowali narzucić swą wolę narodom, dziś są trupami bezdusznymi.

Straszliwa konsekwencja wojny pokrywa świat środkowoeuropejski ruinami, z których powstaje nowe życie, na nowych oparte podstawach, opromienione świtami nowych zórz, i dla narodu naszego w jego rozległych dzielnicach od morza Bałtyckiego poza Tatry, z pod Cieszyna po Wilno wybiła nowa godzina, a nawał wypadków oszołamia, utrudnia szybkie skupienie się i wytknięcie jednolitej drogi postępowania.

Stoimy w obliczu podwójnego zadania o niesłychanej wadze. Jednocześnie musimy uprzątać co najrychlej gruzy walących się dawnych więzień i budować na oczyszczonem po nich miejscu nowy wielki gmach, w którymby się cały naród, znalazłszy się pod wspólnym dachem, zmieścił swobodnie i mógł rozpocząć wolne życie na nowych podstawach.

Zadania polityki narodowej, budującej Rzeczpospolitą polską jako członka wolnej rodziny wyjarzmionych ludów, łączą się ściśle z zadaniami polityki społecznej, urządzającej tę Rzeczpospolitą wewnętrznie dla dobra ogółu jej mieszkańców. Niema dziś miejsca na kolejność urzeczywistnienia jednego lub drugiego z tych zadań. Każdy krok w kierunku usamodzielnienia i pomnożenia sił Rzeczypospolitej polskiej na zewnątrz musi iść w parze z druzgotaniem więzów wewnętrznych, skuwających większość narodu, z zniszczeniem przywilejów dotychczasowych jego władców społecznych.

Wchodząc do rodziny wolnych narodów, Polska nie może stanąć wśród nich w dotychczasowych zetlałych łachmanach, utkanych z nędzy i poniewierki mas Rewolucyi zewnętrznej, która nam niesie wolność i prawo do równego udziału w tworzeniu dalszych dziejów ludzkości, musi odpowiadać rewolucja wewnętrzna, która ster rządów w kraju odda demokracji, opartej na masach ludu pracującego, jego interesów broniącej: jego dobro, utożsamiającej z dobrem Narodu.

Wielkie przeżywamy czasy, ale też wielka odpowiedzialność spada na demokrację polską za to, czem zaznaczy w tych czasach swą siłę. Od skupienia się w jeden zwarty szyk bojowy polskiego robotnika: chłopa i inteligencji radykalnej, od stanowczości decyzji tego obozu, od sumy energji i ofiarności, jaką z siebie dziś wyłonić potrafi, należy los Rzeczypospolitej w bliższej i dalszej przyszłości. (*Kultura Polski*)

Zadanie Związków zawodowych w chwili dzisiejszej.

Stoimy wobec niezmiernie ważnej chwili i tych olbrzymich zadań i prac, które przypaść muszą klasie robotniczej polskiej i jej organizacjom.

Doprowadzony do ruiny materjalnej moralnej, wygłodzony, rozumiejący dziś już dobrze bezmyślność rzezi światowej, robotnik—wyraźniej i ostrzej żąda zaprzestania rozlewu krwi—żąda przebudowy świata — opartego na ucisku klas posiadających, antagonizmach społecznych i narodowych, na inny, oparty na zniesieniu wszelkiego ucisku—społecznego i politycznego, żąda przynależnych mu praw.

Wojnę powinna zakończyć nie szacherka imperjalistycznych dyplomatów, nie rządy państw wojujących, ani też wynik walki na tym lub innym froncie—lecz klasa świadoma swych celów i dążeń, klasa robotnicza.

Na stanowisku zniesienia ucisku narodowego i panowania jednej klasy nad drugą—na stanowisku niepodległości i socjalizmu—solidaryzując się z proletarjatem całego świata, stoi robotnik polski.

Za jednym podmuchem — pod jednym słabym naporem, dziś, gdy sprawa dojrzała, walą się państwa przemocy i rozsypują się w gruzy ustroje społeczne.

Następuje szybkie przewartościowanie wszystkich wartości społecznych—świat dąży, znosząc dotychczasowe formy społeczne i polityczne — do lepszego, doskonalszego jutra—które znów zależy od ustosunkowania się sił społecznych, od świadomości i mocy robotniczej...

To samo się dzieje u nas.

Nasze klasy posiadające i te — Rady Regencyjna, Stanu i rząd polski, przestraszone są tym przełomem, czują, że stoją nad przepaścią, przed groźnym, nieuniknionym biegiem wypadków.

Przystosować się do nich—cofnąć i opanować falę gniewu mas, to dziś ich polityka. Stąd wypływa u nich z jednej strony przelicytowywanie się w hasłach demokratycznych i „patrjotyzmie", oraz „rewolucjonizm" Rad Regencyjnych, pp. Steckich, Radziwiłłów, Świeżyńskich i t. d. Z tego samego źródła wypływa szukanie oparcia się o bagnet obcego i swojego żołdaka i troska przed „anarchją i rozkładam ze wschodu".

Ale robotnik polski ma cel i swoją drogę—i zna się na tym. Ze spokojem kuje swoje jutro, bo rozumie i wie, że przyjść ono musi.

W szalonym biegu wypadków klasa robotnicza Polski musi pamiętać nietylko o zadaniach politycznych, nietylko o zasadniczej przebudowie drogą walki ustroju kapitalistycznego, ale i o tym, co ją dziś boli, wolność odbiera i krew wysysa.

Zespalając się i rozszerzając kadry organizacji politycznej, musi wziąść się do energicznej pracy w Związkach zawodowych, którym w udziale musi przypaść kolosalna praca.

Związki zawodowe u nas—tak jak i całą zresztą klasa robotnicza—nie miały nigdy należytej wolności i normalnych warunków rozwoju. Zrywane i kruszone pęta nakładane były znów przez obcy bagnet, przez ucisk własnej burżuazji.

Tym niemniej, nie bacząc na trud i znój walki—robotnik polski, mimo więzienia i prześladowań fabrykantów wciąż jawnie czy też tajnie budował gmach, na nowo kładąc podwalinę do masowej i wzorowej pracy związkowej.

I zdwojenie naszego wysiłku w kierunku odbudowy tego, co było już wywalczonym, a zostało zduszonym brutalnie, jest najbardziej palącym zadaniem.

Niech przy pierwszej sposobności, przy pierwszym zerwaniu kajdan powstaną znów Rady Robotnicze Związków Zawodowych ziem: Radomskiej, Kieleckiej, Lublina, Ostrowca, Piotrkowa—niech zostaną odbudowane do walki wszystkie zamknięte Związki Zawodowe—tam gdzie ich nie było, niech powstaną nowe i czuwając dziś nad poprawą bytu robotniczego, nad skróceniem dnia roboczego, ochroną pracy i t. d., szykują się do zadań dnia jutrzejszego. Niech za wzór Warszawy zjednoczą się, scentralizują wszystkie Związki—bezpartyjne i klasowe.

To jest bodaj najważniejsze, zasadnicze zadanie chwili przełomu, po dokonaniu którego scentralizowanie i konsolidacja wszystkich klasowych Związków bez różnicy ciążenia do tej lub innej partji socjalistycznej—w imię solidarności i wspólnych celów będzie realniejszym i nieodzownym. Przeszkody, stawiane przez menerów i krzykaczy, będą za słabe, zasadniczych przeszkód nie będzie.

Jednocześnie z odbudową i centralizacją okręgową, dziś jeszcze nieodzowną, musi iść i centralizacja zawodowa.

Tylko scentralizowany i w ten sposób zbudowany ruch zawodowy będzie mógł sprostać swoim zadaniom.

Ale przed nami leżą zadania już dziś od wypełnienia których zależy zdolność nasza na jutro.

I te zadania, to nie są tylko takie, jak solidarna walka z partjami socjalistycznymi o natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, zniesienie okupacji; zaprzestanie rekwizycji i wywozu żywności z kraju i wolność prasy, zebrań i związków i t. d. i t. d.

Ale są stokroć trudniejsze, które nas specjalnie, jako Związki zawodowe, obchodzą, w trudniejsze dlatego że wymagają od nas twórczego czynu.

Pracy, wolności i chleba!

Pracy dla tych, co jej nie mają, i z głodu mrą, pracy przez uruchomienie przemysłu, rozpoczęcie robót publicznych, obsadzenie kolei przez powracających kolejarzy z Rosji, powrotu jeńców i tych, co na roboty zostali wywiezieni.

Żądać i walczyć musimy o ochronę klasy robotniczej przed nieokiełznanym wyzyskiem wogóle—kamienicznika, lichwiarza i spekulanta w szczególności.

Związki zawodowe w tym wszystkim muszą odegrać decydującą rolę—bo jeżeli chcemy urzeczywistnić te hasła, to nie przez rządy koalicyjne czy Rady Regencyjnej, Rady Stanu lub inny wytwór burżuazji, lecz przez nas samych.

Nie możemy się godzić np. na rozpoczęcie robót publicznych lub uruchomienie przemysłu bez nas, lub na ochronę klasy pracującej przed kamienicznikami lub spekulantami—przez rządy tegoż spekulanta i kamienicznika.

Żądamy władzy dla swoich przedstawicieli—żądamy udziału w wykonaniu tych minimalnych żądań naszych na dziś.

Tak stawiając sprawę, musimy zrozumieć, że to nie mogą być tylko frazesy.

Uruchomić: przemysł, roboty publiczne, ochrona pracy—to mamy i musimy zrobić! I ostatnie żądanie—przygotować materjał i przemyśleć dobre rozwiązanie praktyczne powyższych spraw polega na tych, co pracują w Związkach.

Zadania trudne—ale poprobujemy.

Z tym wszystkim wreszcie idzie nierozłączenie akcja strejków ekonomicznych o dzień roboczy i warunki pracy we wszystkich zawodach; czuwanie nad bytem i dolą mas. *Sewerski.*

Lud śląski demonstruje za połączeniem z Polską.

Na rynku cieszyńskim zebrało się w niedzielę na wezwanie Śląskiej Rady Narodowej przeszło 60.000 ludzi, Z całego Śląska od granicy węgierskiej do Dziedzic tysiące przyszło ludzi w pochodach z muzyką i sztandarami. Przemawiali z trybun posłowie Michejda, ks. Londzin, tow. Tadeusz Reger, Paszkowski z Krakowa. prof. Bobek, rolniczka Sojkowa, górnik tow. Kantor, przedstawiciel młodzieży Kirkor, tow. Kłuszyńska, prof. Piątkowski i Szura.

Wśród ogromnego zapału uchwalono rezolucje domagającą się:

1) przyłączenia Śląska do Polski, jak również komitetów Spiżu i Orawy; 2) zwołanie Sejmu konstytucyjnego do Warszawy, wybranego przez całą ludność Polski tak mężczyzn jak i kobiet; 3) ziemia ma należeć do tych, co na niej pracują; 4) lasy, kopalnie, koleje, fabryki unarodowić.

Wszyscy mówcy zaznaczyli że Rada Narodowa na Śląsku jest powołaną do wydawania rozkazów i mieniem ludu śląskiego i jej winni wszyscy posłuszeństwo. Z Czechami pragnie lud Polski przyjść do porozumienia.

Obszerniejsze sprawozdanie z wiecu odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Wszystko wywożą Przemysł Polski niszczą.

W warszawskiej radzie miejskiej wniósł radny Sliwiński następującą interpelację.

„Czy wiadomo Magistratowi. że pomimo uchwały Rady Miejskiej z 10 października r. b., w dalszym ciągu jest rozbierany w elektrowni turbogenerator o mocy 6.000 koni. Jakie kroki przedsięwziął Magistrat, aby zapobiedz wywiezieniu do Niemiec tej maszyny".

W sprawie zgłoszonej powyżej naczelnik budownictwa inż. Kühn zaznaczył, że brak tej maszyny wstrzymałby rozwój elektrowni na kilka lat i uniemożliwił rozwój przemysłu. Nadto brak jej mógłby wywołać przerwę w oświetleniu. Magistrat udawał się do Rady Regencyjnej i do władz ministerjalnych celem poczynienia odpowiednich kroków. I obecnie zwrócił się do nowego Rządu z prośbą o interwencję.

Prasie warszawskiej zabroniono pisać o przyłączeniu zaboru pruskiego do Polski.

Ilustrowany „Krjer Codzienny" donosi z Warszawy:

„Pisma warszawskie otrzymały ukaz z niemieckiej cenzury zabraniający pisać cośkolwiek co odnosi się do ziem polskich b. zaboru pruskiego.

Wszyskie chociażby najbardziej błahe wiadomości na ten temat muszą być posyłane do cenzury prewencyjnej, która, jak wiadomo, została nominalnie zniesioną.

Cel tego zarządzenia jest zupełnie jasny. Chodzi Niemcom o to, ażeby zagranica nic, ale to zupełnie nic nie słyszała z pism warszawskich o sprawach ziem b. zaboru pruskiego.

Pismom warszawskiem nie pozwolono na wydrukowanie omawianego ukazu".

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z miasta.

Z dnia wczorajszego. Nadeszła wreszcie upragniona chwila, gdy Władze Polskie objęły kierownictwo powiatu i miasta Radomia od władz okupacyjnych.

O godzinie 10 rano stosownie do ogłoszenia Muśnicczacy i organizacje P. O. W. i Z. P. W. z orkiestrą na czele podążyli do kościoła po-Bernardyńskiego na mszę żałobną za poległych za Sprawę Polską. Poczem odbyli raport i defiladę przed Komendantem placu ppor. Marskim i pospieszyli wraz z zebranym licznie tłumem przed b. gmach województwa, gdzie zdjęto znaki austrjackie zawieszono zaś orła polskiego i herb miasta. Zawieszenie te poprzedzone było mowami członków Zarządu powiatu i Komendanta Placu.

Zdjęto rownież znaki austrjackie ze wszystkich instytucji państwowych.

Zniesienie Zarządu Przymusowego. W dniu wczorajszym Zarząd Elektrownią która w ciągu roku była pod c. i k. Zarządem przymusowym objęło zpowrotem Radomsk. Tow. Elektryczne.

Dzisiaj, dnia 3-go Listopada 1918 roku o godzinie 1 ej po południu w Sali Kino-teatru „Gorso" odbędzie się *„Wiec Kobiet Polskich"*, w sprawie: Udziału Kobiet w Sejmie Ustawodawczym.

Wejście bezpłatne.

Z teatru.

Dzisiaj Dyr. Czarnecki urządza popołudniu uroczyste przedstawienie.

Opera warszawska, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem w Dąbrowie, opóźni zapowiedziany do nas przyjazd, gdyż publiczność Dąbrowiecka, spragniona wrażeń artystycznych, zatrzymała jeszcze na dwa wieczory sympatycznych gości warszawskich, przez co u nas rozpoczną przedstawienia w nadchodzący czwartek „Violetto", zaś dalsze przedstawienia dane będą w porządku następującym: w piątek — „Żydówka", w sobotę — „Faust", w niedzielę — „Halka".

Bilety na przedstawienia operowe kasa już sprzedaje.

Kursy nauczycielskie przygotowawcze do matury seminaryjnej.

K. P. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w bieżącym roku szkolnym w Warszawie roczne Kursy nauczycielskie dla osób płci obojga nie posiadających zawodowo wykształcenia, a pragnących pracować w szkolnictwie elementarnym.

Na program Kursów składają się przedmioty ogólne i pedagogiczne, ćwiczenia praktyczne w szkołach powszechnych, konferencje, pokazy, wycieczki.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci (tki) posiadający wykształcenie w zakresie conajmniej 5 ciu klas szkoły średniej.

Za naukę na kursach pobieraną będzie opłata 40 mk. rocznie.

Ze względu na obecne trudności zainstalowania się w Warszawie słuchaczki z prowincji będą mogły korzystać za niewielką opłatą z mieszkania (bez utrzymania) urządzonego przy kursach.

W podaniu należy się powołać na osoby wiarogodne i dołączyć:

1. Życiorys. 2. Metrykę (wymagane 18 lat skończonych). 3. Świadectwa szkolne, względnie uwierzytelnione kopje. 4. Świadectwo z odbytej praktyki (o ile miała miejsce). 5 Świadectwo lekarskie.

Zajęcia na Kursach rozpoczną się dn. 15-go listopada.

Podania należy składać w Sekcji I. K. P. Ministerstwa W. P. 19. P. Al. Ujazdowska № 20 II gie piętro, pokoju № 15, gdzie również zasięgnąć można bliższych informacji o Kursach w godzinach od 9 — 10 przed południem.

Obszar i ludność przyszłej Polski

Na zasadzie statystyki z roku 1910 p. Tarbiński w „Nowej Reformie" tek oblicza, nie biorąc pod uwagę kresów wschodnich, obszar i ludność przyszłego państwa polskiego:

DZIELNICE	Obszar w tysiącach km. kw.	Suma w tysiącach	Mieszkało na km. kw.	Przyrost roczny na 100 osób
Królestwo Polskie .	127	12.130	98	21
Galicja	78	8.026	102	10
Śląsk Cieszyński . .	2	435	199	18
Śląsk Opolski . . .	13	2.208	167	18
W. K. Poznańskie .	29	2.100	72	11
Prusy Zachodnie . .	26	1.704	67	9
Reg. Olsztyńska Prus' Wschod. . . .	12	544	45	2
Polska ściślejsza . .	287	27.147	95	155

Obszary tego państwa polskiego, ograniczonego do podstawy przeważnie etnograficznej, wynalazłoby 287 tysięcy kilometrów kw. Byłoby to państwo równe powierzchnią królestwu włoskiemu, nie o wiele mniejsze niż cesarstwo austrjackie, lub królestwo węgierskie, względnie W. Brytanja z Irlandją, lub królestwo pruskie obecnie (349.000 km. kw.) dwakroć swą powierzchnią przenoszące Rumunję, siedmiokroć Szwajcarję, lub Danję, a niemal dziesięciokrotnie Belgję.

Pod względem liczby ludności byłaby niezawisła Polska, biorąc pod uwagę stosunki przedwojenne, państwem siódmym w Europie, a bez Austro-Węgier nawet państwem szóstym z rzędu, Ludność bowiem Polski ściślejszej dorównywa ilością cesarstwu austrjackiemu, przewyższa znacznie królestwo węgierskie, przenosi Rumunję lub Belgję trzy i pół raza, Szwajcację siedem razy. Danję dziewięć razy. Norwegję czternaście razy.

Również pod względem przeciętnej gęstości zaludnienia. które jest jedną z ważniejszych oznak natężenia kultury materjalnej, kroczy Polska w rzędzie najwybitniejszych państw europejskich. Wyprzedzają ją bowiem Belgja, Holandja, W. Brytanja, Włochy, i Niemcy. a dopiero za Polską znajduje się Szwajcarja, Austro-Węgry, Francja, Danja i t. d., kończąc na Szwecji i Norwegji.

Wysokość średniego przyrostu rocznego wynosi na ziemiach polskich 5 osób na tysiąc mieszkańców. Wynika stąd, iż ludność Polski, liczy obecnie (r. 1918) prawdopodobnie około 30 miljonów głów, o ile kośba wojny i wzmożona przez głód i choroby śmiertelność nie przewyższyły w sposób decydujący tego ubytku, który rok rocznie ponosiliśmy z powodu ruchu wychodźczego.

Gwiazda zjednoczenia.

IV.

Okres dziejów Rzeczypospolitej Polskiej, jako państwa polsko-litewsko-rosyjskiego, podzielić można na dwa okresy zasadniczo sobie różne. Okres pierwszy, zapoczątkowany przez Jagiellonów, kończy się w drugiej połowie panowania drugiego z Wazów Władysława IV-go na pokoju z Moskwą w Polanowie i zrzeczeniu się przez tegoż wszelkich pretensji do tronu carów moskiewskich. Okres ten trzechsetni w którym Rzeczpospolita Polska szła drogą, wytkniętą przez konieczność dziejową skupienia pod swoim przodownictwem sił trzech narodów, celem dania oporu na zachodzie potędze niemieckiej, na wschodzie moskiewskiej, a na południu tureckiej, realizowany świetnie, oparty z małymi wyjątkami na słusznym i sprawiedliwym stosunku Polski do dwóch narodów, znajdujących w niej oparcie na zewnątrz, a w niej źródło kultury zachodu, czerpiących obficie ze słusznego pogodzenia interesów każdego z poszczególnych narodów z ogólnemi Rzeczypospolitej, kończy się na nieurzeczywistnieniu rozwoju dalszej myśli politycznej polskiej wciągnięcia w obręb unji narodów wschodu Europy państwa moskiewskiego. To zrzeczenie się Władysława IV-go stało się widomym znakiem faktycznej siły państwa moskiewskiego, które za cel swego dalszego przeznaczenia wytknęło sobie łączenie ziem ruskich w jedną całość pod władzą zwierzchnią swoją, a w Rzeczypospolitej Polskiej widziało zaporę w urzeczywistnieniu dążeń swoich zaborczych. W urzeczywistnieniu tej myśli Moskwa miała przewagę nad Polską w pokrewieństwie językowym i wyznaniowym z ludem ruskim. W okresie drugim zasadniczo zwrotnym w dziejach unji polsko-litewsko-ruskiej konieczność dziejowa wskazała drogę obrony przed zaborczością Moskwy, a tymsamym i przewidywanym rozbiciem unji. W owej chwili metody działania niezależnie od sił zewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej powinny były również uledz zasadniczym zmianom w stosunku rdzennej Polski do ludności litewsko-ruskiej, a mianowicie: na jaknajszerszym rozbudzeniu samowiedzy narodowej litewskiej i ruskiej i na jaknajszerszym nadaniu praw do życia narodowego ludom, wchodzącym w skład unji.

Zapewne możemy być dumni z tego, a przedewszystkiem w pierwszym okresie dziejów pożycia we wspólnej państwowości trzech narodów, iż do ich polonizacji nie używaliśmy gwałtów, nie narzucaliśmy kultury swojej, że ta polonizacja szła samorzutnie, odruchowo, siłą niejako własnego rozpędu, że rozwój rdzennej państwości polskiej, oparty na szeroko pojętej wolności, na zdobyczach kulturalnych i oświatowych był tą siłą polonizującą Ruś i Litwę, to jednak rozum stanu, czynników kierujących polskich, winien był tę siłę odruchową ująć w pewne łożysko, położyć wprost tamę, nadmiernemu zalewowi w okresie zwrotnym drugim szkodliwemu, zmywającemu z warstw górnych narodu rusko-litewskiego jego cech narodowych, skutkiem czego obszary ziem tych miały stopniowo ludność złożoną z tych warstw, spolonizowaną doszczętnie oraz z warstw dolnych rusko-litewskich, trzymających się języka kultury swej własnej narodowej, tworzyło się tymsamym nieporządane dla jakiejkolwiek bądź państwowości zamieszkiwanie na jednych i tych samych obszarach dwóch narodów coraz bardziej różniących się ze sobą językiem, a tymsamym i rozchodzących się w dwie strony pod względem narodowej myśli. Stosunek ten pogarszał się znacznie, gdy, nawet wbrew czynnikom rządzącym polskim, władze lokalne polskie na Rusi zaczęły wprowadzać politykę gwałtu, odgrywać rolę zdobywców, co doprowadziło do zbrojnego odporu narodu ruskiego w postaci wyniszczających jedną i drugą stronę wojen kozackich.

(D. c. n.). *Wacław Orłowski.*

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

Idąc Warszawską, w środę 30-X r. b. między 1—2 pp. zgubiono medaljon pozłacany—pamiątkę. Odnieść za nagrodą do Administracji „Kroniki Radomskiej“. 168—1

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 proc. Cywil. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 go Listopada 1918 r. o godzinie 10 rano przed budynkiem Urzędu Gminnego w Kozienicach, ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Eljasza Blumsztejna, a składającego się z maszyny krawieckiej do szycia, oszacowanej na koron 500.

Komornik Sądowy *W. Westwalewicz.*

Zgubiono książkę kasową Ambulatorjum № 2. Znalazca zechce łaskawie odnieść do Redakcji „Kroniki“.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom.